

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóśne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Marszałek Piłsudski w Grodnie

GRODNO. W sobotę wieczorem przybył tu Marszałek Piłsudski by przeprowadzić gry wojenne na terenie DOK 3.

Witos przenosi swą działalność partyjną do Pragi Czeskiej.

PRAGA. Socjalistyczne „Pravo Lidu” podaje, że Witos wraz z kilku działaczami stronnictwa ludowego ma zamiar przenieść się do Pragi Czeskiej, by tam podjąć działalność polityczną. Witos zamierza w Pradze wydawać pismo dla obrony swego stanowiska politycznego w Polsce. Obecnie Witos przebywa na Morawach.

Układ handlowy Polski z Holandją.

PARYŻ. W prowadzonych od tygodnia w ambasadzie R. P. w Paryżu rokowaniach taryfowych polsko-holenderskich nastąpiło dziś zasadnicze porozumienie obu stron. Pozostają jeszcze do rozstrzygnięcia pewne kwestie, których nie dało się rozwiązać z przyczyn technicznych. Ostateczne parafowanie układu nastąpi dopiero w końcu przyszłego tygodnia w w Hadze, dokąd wyjeżdża w tym celu z ramienia delegacji polskiej dr. Łychowski. Delegacja holenderska opuściła już Paryż.

Eskadra polska wystartowała z Bukaresztu.

BUKARESZT. Eskadra samolotów polskich wystartowała do Warszawy o godz. 14. Po drodze samoloty mają zatrzymać się w Jassach.

Niemcy oficjalnie potwierdziły wystąpienie z Ligi Narodów.

GENEWA. Konsul niemiecki w Genewie Krauel zgłosił się do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola i wręczył mu notę rządu niemieckiego, notyfikującą wystąpienie Niemiec z Ligi. No ta ma treść następującą:

Imieniem rządu niemieckiego mam zaszczyt zawiadomić pana, że Niemcy niniejszem oświadczają, iż występują z Ligi Narodów zgodnie z art. 1 par. 3 paktu.

Proszę przyjąć itd.

(—) Von Neurath.

Amerykański lekarz otrzymał nagrodę Nobla.

SZTOKHOLM. Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny przyznana została lekarzowi amerykańskiemu Tomaszowi Hunt Monganowi, pochodzącemu z Passadeny w Kalifornii.

Federacja Pracy i sfery religijne—oto powód opóźnienia.

NOWY JORK. Sprawa uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone jest tematem obszernych artykułów całej prasy amerykańskiej. Naogół przypuszczają, iż formalne uznanie może nastąpić jeszcze przed pierwszym listopadem. Prawdopodobnie przy uznaniu Sowietów będą poruszone zagadnienia pretensji finansowych Ameryki do Sowietów w związku z konfiskatą przez Sowiety majątku amerykańskich obywateli, sprawa propagandy komunistycznej w Stanach, finansowanie amerykańskiego eksportu do Sowietów i wreszcie kwestja wzajemnych uprawnień pobytu i zamieszkania obywateli amerykańskich w Sowietach i obywateli sowieckich w Ameryce.

Niektóre dzienniki podają również, iż główną przeszkodą w tak późnym uznaniu Sowietów była Amerykańska Federacja Pracy i sfery religijne.

Zmiana uposażeń urzędników państwowych.

WARSZAWA (tel. wł.). Podana przez nas wiadomość o mającem ukazać się dekrete Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy o uposażeniu urzędników i funkcjonariuszów państwowych, potwierdza się. Ustawa ta ma się ukazać w dniach najbliższych i będzie polegała na zmniejszeniu ilości stopni służbowych z 14 do 12 oraz obejmie szeregowe szczebli i podciągnięcie wszystkich uposażeń do jednego szczebla „B” t. j. urzędnika z jednym dzieckiem. Natomiast

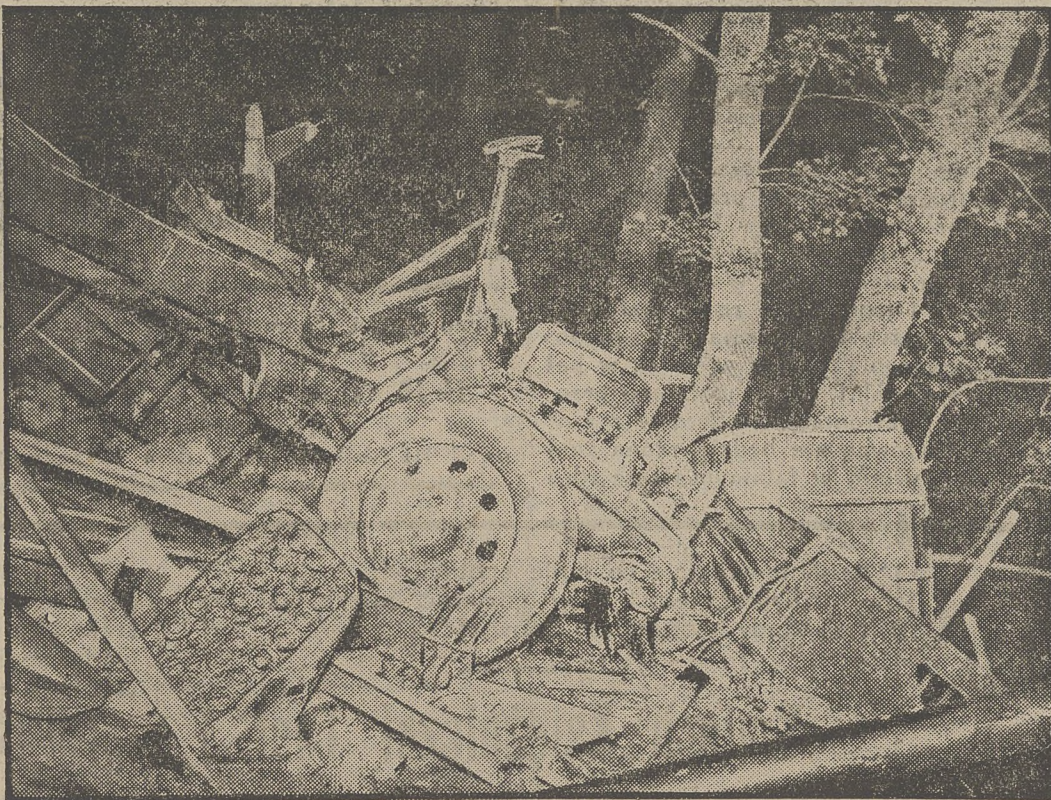
suma globalna urzędników i funkcjonariuszów państwowych nie ulegnie zmianie. Reforma ta ma na celu powiększenie poborów urzędników wykonujących samodzielnie odpowiedzialną pracę a to drogą wprowadzenia dodatków funkcyjnych. Normy dodatków ustalone będą następująco: naczelnicy wydziałów: do 250 zł. mies., kierownicy działów i zastępcy starostów — do 100 zł. mies., referenci — 25 zł. Najmniejszy dodatek stanowić będzie suma 15 zł. mies.

Przykra dla Niemiec rozmowa.

LONDYN. Ambasador Francji Carbin uzyskał oświadczenie ministra spraw zagranicznych Sir Simona, że rząd brytyjski opublikuje zastosowanie faktów oraz teksty dokumentów, aby umożliwić opinii społecznej zorientowanie się w sytuacji wywołanej przez krok niemiecki.

O decyzji opublikowania dokumentów, oświeclających konflikt Niemiec z mocarstwami Simon powiadomił także dziś popołudniu ambasadora Niemiec.

Rozmowa, jaka przy tej sposobności się odbyła między Simonem a von Hoeschem miała być wysoce przykra dla ambasadora niemieckiego, którego zauważono, wychodzącego z Foreign Office czerwonego od wzburzenia. Rozmowa dotyczyła osobistej napaści Neuratha na Simona, który miał nieukrywać swego oburzenia z racji wystąpienia niemieckiego ministra spraw zagranicznych.



W pobliżu Lanard (Anglia) wydarzyła się straszliwa katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie. Powyższa ilustracja przedstawia miejsce tragicznego wypadku.

Zamach ukraińskiego bojowca na konsulat sowiecki we Lwowie.

LWOW. W sobotę o koło 11 zgłosił się na audjencję do konsulatu sowieckiego jakiś osobnik, który po 15-minutowym oczekiwaniu — wezwany został z poczekalni do pokoju, w którym urzędował naczelnik kancelarii konsulatu, Aleksander Majłow. Petenta wprowadził kurjer konsulatu.

W momencie, gdy Majłow zapytywał osobnika o powód żądania audjencji u konsula, ten wyjął rewolwer i oddał do Majłowa dwa strzały, zabijając go na miejscu.

Na odgłos strzałów z sąsiedniego pokoju wybiegł drugi funkcjonariusz konsulatu, Iwan Dżugaj do którego zamachowiec również strzelił, raniąc go w obie ręce.

Rany Dżugaja są stosunkowo lekkie, tak, że Dżugaj, opatrzony przez lekarza pozostaje w leczeniu domowym.

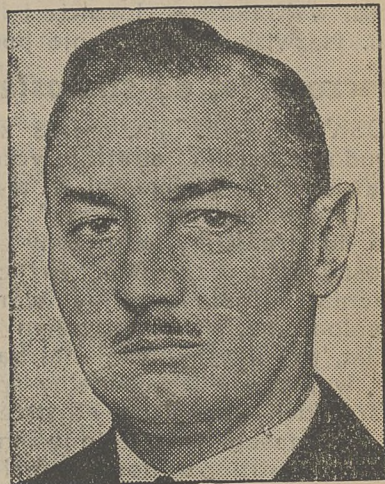
Na odgłos strzałów z hallu nadbiegł odzwierny Gabryiel Mandzij, do którego

zamachowiec strzelił również, lecz go nie trafił, natomiast strzał zbił szybę. Mandzij podniósł alarm, chroniąc się jednocześnie do piwnicy.

Bawiący w tym czasie na górze w swym gabinecie wicekonsul sowiecki otworzył okno i wezwał pomocy pełniącego na ulicy służbę posterunkowego policji państwowej, który jednak nie mógł dostać się do budynku, ponieważ drzwi były od wewnątrz zamknięte, a okna na parterze są zakratowane. Zaalarmowana jednocześnie policja przybyła na miejsce i wówczas na wezwanie konsula wszedł przez okno pierwszego piętra aspirant policji Bartuzel wspólnie z posterunkowym Trzemnalskim, poczem weszli do hallu i rozbroili zamachowca okrzykiem:

— Policja, ręce do góry.

Wówczas zamachowiec podniósł ręce, oddał broń, a zapytany o nazwisko, podał je, dodając, że jest członkiem OUN.,



Na ilustracji tej widzimy przedstawiciela Niemiec w Lidze Narodów, Naddolnego, który w imieniu swego rządu zgłosił wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów.

a zamach wykonał z rozkazu tej organizacji,

Bezpośrednio po wypadku odwieziono sprawcę do wydziału śledczego, gdzie rozpoczęto przesłuchanie.

Władze wyraziły u konsulowi ubolewanie z powodu tragicznego zajścia, poczem przybyli również, zawiadomieni o wypadku, przedstawiciele prokuratury i sędzie śledczy.

Polscy lotnicy w Moskwie.

MOSKWA. Mjr. Makowski i płk. Filipowicz wylądowali w Moskwie o godzinie 16.10. Lądowanie i podróż odbyły się szczęśliwie. Na lotnisku oczekiwali na polskich gości przedstawiciele lotników i władz sowieckich.

W czasie przelotu nad Białorusią sowiecką i ponad terenami Rosji sowieckiej, lotnicy polscy nawiązali kontakt radiowy ze stacjami rosyjskimi.

1,400 tys. ludzi gotowych do wojny.

PARYŻ. Generał Niessel ogłasza w „Le Figaro” artykuł, poświęcony zbrojeniom niemieckim.

„Do 100 tysięcy żołnierzy Reichswehry — pisze gen. Niessel — i 60 tys. rezerwistów należy doliczyć 50 tysięcy Schutzpolizei, 600 tysięcy członków formacji hitlerowskich, oraz 300 Stählhelmowców. Oprócz tego należy uwzględnić 300 tysięcy ludzi, którzy będą przechodzili przez obozy pracy”.

Materiał wojenny jest już bardzo obfity. Niemieckie lotnictwo cywilne — pisze w dalszym ciągu gen. Niessel — jeśli dać wiarę samemu tylko prospektom, posiada dziś co najmniej 450 aparatów, które można łatwo zmienić w samoloty wojenne, co najmniej 250 aeroplanów można łatwo przemienić w samoloty wojenne, przeznaczone do bombardowania. Wobec tych zbrojeń niemieckich generał Niessel jest zdania, że Francja ze względu na słabe liczebnie roczniki, które będą obecnie w wieku poborowym, powinna wprowadzić z powrotem dwuletnią służbę wojskową.

Hitler uczy się tańczyć.

BOHM. Kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler, pobiera od kilku tygodni lekcje tańca od jednego z najbardziej cenionych nad Sprewą baletmistrzów.

Kanclerz ma zamiar w nadchodzącym karnawale wydać kilka balów oficjalnych, na których chce oślnąć wszystkich swym tańcem.

Jak wiadomo, Hitler miał młodość dość prozaiczną i nie miał sposobności nauczyć się tańczyć—obecnie chce powetować stracony czas.

Niemcy wystąpiły i z międzynarodowej Konferencji Pracy.

BERLIN. — Niemcy deklaracją Neuratha do Avenola zdecydowały swe wystąpienie z międzynarodowej konferencji pracy. Poprzednio już doszło na czerwcowej konferencji do konfliktu między delegatem Niemiec dr. Leyem a grupą robotniczą, po którym delegat Niemiec opuścił konferencję. Obecnie nie należy się spodziewać, że inni urzędnicy narodowości niemieckiej w instytucjach międzynarodowych zrezygnują ze swych stanowisk.

6 adwokatów przeszło z powrotem na judaizm.

Jak donosi „5 rano” sześciu wchodzących adwokatów przeszło z powrotem na judaizm. Adwokaci ci wypełnili formalności w Krakowie, Lwowie i Katowicach. Nazwisk „5 rano” nie podaje.

Odroczony lot do stratosfery.

MOSKWA. — F. Iljin, prezes komitetu budowy balonu stratosferycznego „Ossoawiochim”, oświadczył w wywiadzie z korespondentem „Tassa”, że lot balonu do stratosfery odroczony został do wiosny roku przyszłego. Przyczyną odroczenia są niepomyślne warunki meteorologiczne, a w pierwszym rzędzie fakt, że przy napełnianiu balonu gazem, wymagany jest zupełny spokój we wszystkich warstwach atmosferycznych. Tymczasem w okresie jesiennym szybkość wiatru wynosi przeciętnie 3—4 m-sek., co utrudnia znacznie napełnienie balonu oraz stwarza niebezpieczeństwo dla jego startu.

Tajemniczy zgon w mieszkaniu, które zajmował Malisz.

KATOWICE. W ub. piątek, w mieszkaniu p. Heide, gdzie ostatnio po morderstwie zamieszkiwał Malisz, zdarzył się wypadek nagłej śmierci.

Mieszkanie to zajął, jako sublokator, niejaki Abraham Rapaport, kupiec, lat 53. O godz. 8-ej wieczorem zażądał on papierosów, a gdy Heide udała się po papierosy — po powrocie zastała kupca nieżywego. Umarł on prawdopodobnie na udar serca.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY“

Widzieliśmy dużo filmów! Lecz nie widzieliśmy tego czym jest dramat duszy dzieci — **Niepotrzebne dziecko** — c. p. t. W filmie tym zachwyci was i wzruszy genialną grą wielki aktor Francji **Harry Baur** oraz fenomenalny chłopiec **Robert Lynen**.

Nad program: Tygodnik dźwiękowy **Foxa** i **Kronika dźwiękowa P. A. T.**

Nowotworzony KINO-TEATR „E D E N“ ul. Panny Marji 12. Telefon 25-20. —

Dziś i dni następnych: **BORIS KARLOFF** wystąpi w swej najnowszej kreacji w wielkim tajemniczym filmie

MUMJA

Niesamowity dramat osnuty na tle tajemnic egipskich.

W roli kapłanki **ZITA JOHANN**

NAD PROGRAM: Doskonała 2-u aktowa komedia. Aktualności dźwiękowe **Paramountu** i **Kronika dźwiękowa P. A. T.**

Nowa konstytucja będzie uchwalona 3-go maja

Nowe wybory do Sejmu i Senatu w przyszłej jesieni.

W związku z pogłoskami zanotowanymi przez część prasy jakoby po uchwaleniu przez sejm budżetu miało nastąpić rozwiązanie sejmu i senatu z wyznaczeniem wyborów na wiosnę r. 1934 jeden z dziennikarzy zwrócił się do osobistości politycznej, mającej zwykle bardzo wczesne i ścisłe informacje zapytaniem co sądzi o tych pogłoskach. Odpowiedź brzmiała, jak następuje:

— Uważam, że pogłoski są przedwczesne i nieścisłe, aczkolwiek zawierają niewątpliwie ziarno prawdy. Jest bowiem rzeczą możliwą, że kadencja obecnego parlamentu zakończy się wcześniej niż w jesieni 1935 r. Zależy tu przede wszystkim od sprawy konstytucji. Uważam za wysoce prawdopodobne że w obecnej sesji sejm i senat uchwalą konstytucję. Jeżeli obrady na ten temat nie skończą się w ciągu sesji budżetowej, która musi być zamknięta przed 1 kwietnia, przewiduję nawet możliwość zwołania sesji nadzwyczajnej zaraz po zamknięciu sesji budżetowej. Wiele przemawiałoby zatem, aby nową

konstytucję ostatecznie uchwalić w historycznym dniu 3 maja.

Po uchwaleniu konstytucji racja bytu sejmu a zwłaszcza senatu wybrane go na zupełnie odmiennych podstawach, przestałaby istnieć. Nie znaczy to jednak, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej miałby odrazu po uchwaleniu konstytucji rozwiązać sejm i senat i rozpisać nowe wybory. Nowa ustawa konstytucyjna w swych artykułach przejściowych dotyczących jej wykonania zawierałaby niewątpliwie upoważnienie dla Pana Prezydenta do rozwiązania sejmu i senatu we właściwym czasie. I rozpisania wyborów w momencie, który uzna to za wskazane. Trudno przesądzać, kiedy to nastąpiłoby, ale prawdopodobnie pod koniec lata lub w jesieni, w każdym razie przed terminem 31 października 1934 r., gdyż w tym czasie musiałby się już zebrać sejm i senat na piątą, tj. ostatnią sesję obecnej kadencji. Jeśli więc będziemy mieli nowe wybory przed normalnem wygaśnięciem obecnej kadencji — od będą się one i to prawdopodobnie w późnej jesieni 1934 r.

Sąd doraźny nad Maliszami w przyszłym tygodniu.

Są oni normalni — orzekli lekarze.

KRAKÓW. (tel. wł.) Sledztwo w sprawie potwornego morderstwa dokonanego w dniu 2 b.m. na osobach śp. listonoszu Przebindzie i bp. Sueskindach zostało zakończone. Odtworzono cały przebieg morderstwa oraz przeprowadzono ścisłą analizę morderców Maliszów. Badania psychiatryczne prowadził dr. Olbrycht i dr. Jankowski. Według orzeczenia Malisz i jego żona są umyślowo i psychicznie zupełnie normalni i świadomi dokonanego czynu, a więc są w pełni odpowiedzialni za popełnione przestępstwo. Konfrontacji morderców z ranną Sueskindówną nie będzie, ranna znajduje się bowiem w fatalnym stanie zdro-

wia i złamana jest moralnie po stracie rodziców — pozostaje ona bez środków do życia. Ranna przebywa nadal w szpitalu i sąd prawdopodobnie będzie musiał udać się do szpitala, by dokonać jej przesłuchania. Rozprawa w trybie doraźnym potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Biurowe podania tłumaczenia i przepisywania na maszynach

F. R. FRANCUZA

przeniesione

na ul. III Aleja 55 (drugi dom za Sądem)

Litwinów jedzie do USA.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że Litwinów przybędzie do Stanów Zjednoczonych za dwa tygodnie. Ta sama agencja donosi, że ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych zostanie Morgenthau Junior, dotychczasowy szef zarządu kredytu rolnego.

Bezowocne rokowania.

LONDYN. Prowadzone w Waszyngtonie od dwóch tygodni rokowania angielsko-amerykańskie w sprawie długów wojennych nie dały dotąd najmniejszych wyników. Różnice są nie do pogodzenia, ponadto zaś warunki gospodarcze, panujące w Ameryce utrudniają możliwość znalezienia wspólnej platformy. W tej sytuacji prawdopodobne jest, że rokowania te zostaną za parę dni odroczone i W. Brytanja znów uiszczy 15 grudnia zadatek na poczet przypadającej raty.

Mężczyzna i kobieta, zamiast pan i pani.

BERLIN. W dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie, zmieniające tekst odezwy rządu Rzeszy do narodu niemieckiego.

Zmiany polegają na zastąpieniu wyrazu „Sie” wyrazem „Du”.

Tekst kartki wyborczej, która jest zielonego koloru, posiada obecnie następujące brzmienie: „Czy uznajesz mężczyznę niemieckiego i ty, kobieto niemiecka politykę twego rządu i czy jesteś gotów uznać ją jako wyraz twego własnego poglądu i twej własnej woli i każdej chwili z nią się solidaryzować?”

Pod tym tekstem znajdują się dwa pola — na jednym z nich wydrukowano słowa: „tak”, na drugim „nie”.

Wyborca wyraża swe stanowisko przez umieszczenie krzyżyka w odpowiednim polu.

Gdy się zatrudnia cudzoziemców.

Dwóch Niemców po nadużyciach na szkodę P. K. P. zbiegło do Niemiec.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie nadużyć, dokonanych na szkodę dyrekcji Polskich Kolei Państwowych przy dostawie odlewów żelaznych. Zamówienia dla P. K. P. wykonywała jedna ze znanych bydgoskich odlewni za pośrednictwem swych przedstawicieli w Warszawie.

Po stwierdzeniu, iż ostatnio nadesłane transporty odlewów nie nadają się do użycia, kolej powiadomiła władze śledcze. Dochodzenie w tej sprawie objął sędzia śledczy Witulski, który wyda-

Codzienna nowela „Słowa“.

Przygoda na statku.

(Dokończenie).

Wreszcie postanowiłem, wsparty o ścianę, czekać świtu, podczas gdy w skroniach krew biła mi jak młotem.

Zmuszałem się do tego, aby nie myśleć, co jednak było niemożliwe, ponieważ nieustannie nasuwał mi się przed oczy obraz mojej osoby, leżącej we krwi i rozdartej na ćwiertci. Koło Teneryfy są noce krótkie. Nareszcie zajaśniał maleńki punkt świetlny w samym końcu kurytarza.

Nasunęło mi się pytanie, co też uczyni lwica, i poruszyłem nogą w jej kierunku. Rozpacz i zmęczenie trzęsły mną jak największy mróz. Wtem zwierzę wyprężyło się; uwierzyłem, że nadeszła moja ostatnia godzina. Potem poczęło się przeciągać i głośno ziewać.

Wreszcie zbliżyło się w moją stronę. Zebrałem resztki odwagi i siły i z krzykiem obłąkańczym rzuciłem się do ucieczki. Dobiegłem zaledwie stromych schodów, prowadzących na pokład, i na pierwszych stopniach padłem jak nieżywy...

Usłyszałem piorunujące wycie... Nie, nie wycie, szczekanie!!!

Z idiotyczną miną zwróciłem się w tę stronę. Przedemną stał w świetle, które padało z góry... olbrzymi brytan kapitań i poruszał ogonem. Krzyk mój usłyszano i ze wszystkich stron zaczęli nadbiegać ludzie. Pierwszy zjawił się Kandart w stroju, w jakim go głos mój zastał w łóżku.

— Co panu jest? Co się stało?

Mogłem coś zaimprovizować. Ale żadna myśl nie pojawiła się w mojej głowie. Drżałem... nie próbowałem nawet powstać. Dzwoniąc zębami, opowie-

działem wreszcie co mnie spotkało.

Zbytecznem byłoby opisywać śmiech, jaki powstał, kiedy skończyłem opowieść.

Śmiech Księżniczki Tani.

Patrick Brown miał wtedy lat 25 i na tyle bogatego ojca, że mógł wyjechać na dłuższy pobyt na Riwierę.

Pewnego dnia spacerował melancholijnie pod palmami na promenadzie i patrzył obojętnie na mijające go najpiękniejsze kobiety świata.

Czasami szedł samotny nad morze, lśniącego barwą indyjskiego szafiru. Patrzył wtedy długo przed siebie, odczuwając jakąś nieokreśloną tęsknotę za czemś nieznanym, nieskończenie pięknym, nigdy nie osiągalnym, a tak dalekim od jego życia, splecionego ściśle z interesami firmy Brown & Co.

Patrick nudził się, nudził coraz więcej.

Pewnego dnia powracał z długiego spaceru z nad morza. Mijał luksusowe pałacyki, istne cacka architektury, ukryte wśród palm i kwitnących magnolij.

Nagle drgnął i przystanął. Z za żywopłotu białej willi usłyszał śmiech kobiety, tryskający czarem młodości i radości życia.

Rozległo się wołanie: Tania! Tania!... jakby miękka pieszczotą i szybkie kroki po żwirze. Jakby echo tego śmiechu odezwało się z dali.

Portjer hotelu * udzielił Patrickowi wszelkich informacji. Białą willę zamieszkiwała o tej porze roku rosyjska księżna z córką. Starsza pani przepędzała dnie i noce w Monte Carlo.

Tego wieczoru Patrick dłużej niż zwykle siedział przy obiedzie i więcej niż zwykle pił szampna. Zdawało mu się, że oczekuje kogoś...

Nazajutrz obudził się dziwnie wypoczęty. Za oknami był znów złocisty dzień. Po śniadaniu poszedł Patrick nad skalisty brzeg. Białe pałacyki wyglądały sennie z opuszczonymi żaluzjami. Patrick poczuł pewien zawód.

Nagle — gdzieś blisko usłyszał srebrny śmiech rosyjskiej księżniczki.

Krętą ścieżką w podskokach biegł smukły hart i zatrzymał się przed zamkniętą bramą. Cekał. W głębi uliczki rozległy się kroki. Trzymając się za ręce schodzili ku morzu — smukła kobieta w jakichś różowych muślinach i młody człowiek. Przeszli obok Browna. Ujrzał w przelocie regularny owal twarzy, cienkie łuki brwi, oczy koloru morza.

Oddalili się od niego szybkimi krokami. Widział jak ramię mężczyzny opłotło kibić różowej dziewczyny...

W hotelu Patrick zastał depeszę wzywającą go do natychmiastowego powrotu do Londynu.

W parę miesięcy potem zapanowała wszechwładna wojna. Patrick w pierwszych dniach września był już w wojsku a w grudniu otrzymał niebezpieczny postrzał w płuca. Przeżywał długi okres rekonwalescencji i w owym to czasie poznał złotowłosą Mabel Smith. Po wojnie ożenił się z nią — i życie poczęło płynąć normalnym torem, a los był dla niego łaskawym.

Patrick dobiegał czterdziestki — i czuł się z życia zupełnie zadowolony. Złotowłosa Mabel była najlepszą żoną; troje dzieci chowało się zdrowo. Wygodna, luksusowa willa, którą zamieszkiwali na przedmieściu Londynu rozbrzmiewała gwarem i śmiechem.

I wtedy czasem, w chwilach największej wesołości na czole Patricka rysowała się mała zmarszczka. Jego żona śmiała się tak chętnie, ale właśnie ten jej śmiech raził go. Był to bowiem śmiech gardłowy, duszący się, dziwnie bezdźwięczny.

D. c. n.

nakaz natychmiastowego aresztowania obu warszawskich przedstawicieli fabryki bydgoskiej.

Dwaj dyrektorzy, Niemcy, zdołali uprzedzić moment aresztowania i zbiegli z Warszawy, jak ustalono, do Niemiec. Dochodzenie w sprawie oszukańczych dostaw objęło również teren odlewni w Bydgoszczy, która to fabryka znajduje się w niemieckich rękach.

Wyniki dalszego dochodzenia z uwagi na dobro śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Tak, właśnie—panowie w cylindrach.

Sprawę nader aktualną, którą przeanalizować warto, poruszył na swych łamach „I. K. C.” Jest to artykuł zatytułowany: „30 panów w cylindrach i armje lotnych kontrolerów”.

W artykule tym czytamy:

„Pewien był wieloletni minister polski, obecnie pracujący na innym odcinku życia opowiada o swych przeżyciach z czasów urzędowania:

„Najgroźniejszym moim wrogiem—mówił on—byli panowie w cylindrach. Mur 30-tu panów w cylindrach oddzielał mnie od rzeczywistości, która znajdowała się poza moim biurem ministerjalnym—na szerokiej przestrzeni całego państwa. Gdziekolwiek przyjechałem, wszędzie witało mnie owych 30-tu panów w cylindrach. Wedle nich wszystko było zawsze w porządku. Nikt na nic się nie zalił, nikt niczego nie pragnął.

W lecie pewnego roku zamieszkałem pod Gdynią, znajdującą się w trakcie amerykańskiej rozbudowy. Zrobiłem to umyślnie, aby jako turysta zetknąć się z ludnością. W kilka dni po przyjeździe idę szosą do Gdyni. Za chwilę zjawia się na szosie automobil, który od razu—widocznie zawiadomieni—oddali mi do dyspozycji „panowie w cylindrach” czyli poprostu miejscowe władze... Nie dowiedziałem się nic...

Dziś, gdy jest poza urzędowaniem i stoję w ogniu życia zawodowego, gdy ponadto mieszkam na prowincji, a nie w Warszawie, widzę drugą rzeczywistość, a zarazem zdaję sobie dopiero w całej pełni sprawę, jak mało widziałem wtedy, gdy mnie na dworach i w salach bankietowych witali przedstawiciele władz i urzędów i gdy od rzeczywistości odgradał mnie mur 30-tu panów w cylindrach.

Kto często w Polsce jeździ pociągami, ten napewno nieraz stwierdził, że w każdym pociągu znajduje się kilku panów, którzy „udają się na prowincję” w charakterze kontrolerów z Warszawy.

Jeśli idzie o wartość kontrolną podróży wszystkich tych kontrolerów, to wartość ta scharakteryzowana jest świetnie przez zacytowaną na wstępie rozmowę o panach w cylindrach. Pan kontroler przyjeżdża do urzędu, gdzie ma zatrzymać się kilka godzin i zwykle widzi tylko to—co mu chcą pokazać, albo najwyżej to... co zgóry kazano już zobaczyć. W pierwszym wypadku następuje po czułym przywitaniu czułe pożegnanie, ewentualnie wspólna kolacja; w drugim—wniosek o dymisję. Dla celów prawdziwej kontroli system szeroko rozbudowanego korpusu lotnych kontrolerów ze stolicy, jest więc bezwartościowym i nie przydatnym”.

Dźwiękowe
Kino - „LUNA“
dawniej „Grand“

Dziś i dni następnych — Niezapomniana z filmu „KONGRES TAŃCZY” rozśpiewana i roztańczona mistrzowską grą bezkonkurencyjną Liljana Harvey w filmie p.t. Partnerem Liljanki jest piękny i rasowy amant John Boles

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 24 października. Rafała Arch. Wschód słońca o g. 6.21 Zachód g. 16.35

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Z pobytu ministra Pierackiego i p. kuratora szkolnego w Częstochowie. Od soboty bawił w Częstochowie wiceminister Oświaty p. Pieracki i kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. Godecki. P. wiceminister i p. kurator udali się najpierw do Gimnazjum Państwowego żeńskiego im. J. Słowackiego, a następnie zwizytowali Gimnazjum Państwowe męskie im. R. Traugutta. Podczas wizytacji, p. wiceminister wdawał się w dłuższe rozmowy z uczniami.

Po zwizytowaniu popołudniowym szkół zawodowych, obydwaj Zwierzchnicy opuścili Częstochowę o godz. 20.

Zmiana na stanowisku proboszcza. Dotychczasowy proboszcz w Kamienicy Polskiej, ks. Stefan Jastrzębski opuścił Kamienicę, udając się do Częstochowy. Na miejsce jego przybył ks. Lucjan Kaczmarczyk wikariusz parafii św. Zygmunta w Częstochowie.

Nowy proboszcz objął w tym tygodniu urzędowanie. Ks. Lucjan Kaczmarczyk jest synem Ziemi Śląskiej.

Wizja sądowa w Kamienicy Polskiej. W ub. tygodniu przybył z Częstochowy sąd dla przeprowadzenia wizji sądowej w sprawie zatargu zarządu gminy z mieszkańcami Romanowa o place, przylegające do rynku w Romanowie.

Powstańcy śląscy z za kordonu składają hołd po ległym bohaterom.

Zgodnie z zapowiedzią przybyli wczoraj do Częstochowy powstańcy śląscy z powiatu lublińskiego i kilkunastu uchodźców z za kordonu, przeważnie z okolic Oleśna, by złożyć hołd poległym za polskość Śląska bohaterom, spoczywającym na cmentarzu św. Rocha.

W imieniu miejscowego Związku Powstańców powitał gości prezes powiatowy, dyrektor Sialens, oraz oddział powstańców.

O godz. 11 rano w kościele św. Rocha odbyło się uroczyste nabożeństwo za dusze poległych, a następnie na mogiłach 13 bojowników wolności Śląska, śpiących snem wiecznym. Złożono wieńce i kwiaty.

Zgon wybitnego lekarza. W Warszawie zmarł onegdaj wybitny chirurg polski, ś. p. dr. Władysław Filipowicz, ordynator oddziału chirurgicznego, szpitala ewangelickiego w Warszawie.

S. p. zmarły pochodził z Zagłębia, a gimnazjum ukończył w Częstochowie w r. 1899, skąd następnie przeniósł się do Warszawy.

Likwidacja strajku okupacyjnego w fabryce „Stradom”.

W ub. sobotę nastąpiła likwidacja strajku okupacyjnego w fabryce „Stradom”. Dzięki energicznej interwencji miejscowych władz administracyjnych i dyrektora departamentu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, p. Ulanowskiego, dyrekcja fabryki zgodziła się na pozostawienie wszystkich robotników oddziału jutowego, z tem jednak, że pracować oni będą tylko przez półtora dnia w tygodniu.

Wobec powyższego robotnicy opuścili teren fabryczny.

Za kilka dni dopiero nastąpi uruchomienie oddziału jutowego, gdyż niezbędne jest doprowadzenie tego do porządku.

W Kowinowie redukcja robotników. Dowiadujemy się, że zakłady ceramiczne w Kowinowie zwolniły 60 robotników. Powodem redukcji jest brak zamówień.

Nie doszło do skutku. Zapowiedziane na wczoraj zebranie poselskie Chrześcijańskiej Demokracji w sali kina „Panorama” i zgromadzenie w sali Straży Ogniowej—nie doszły do skutku.

Tragedja bezrobotnej. W mieszkaniu własnem przy ul. Warszawskiej 33 usiłowała wczoraj pozabawić się życia, wypijając buteleczkę jodyny, 28-letnia Franciszka Pijor, bezrobotna. Lekarz pogotowia przewiózł denatkę do szpitala Panny Marii. Stan jej nie budzi obaw. Przyczyną samobójczego kroku—brak środków do życia.

12-letni chłopiec pokłutł nożem swego rówieśnika. W sobotę około godz. 14 na Starym Rynku 12-letni Hercek Snierzyński (Stary Rynek 27) posprzeczawszy się z 13-letnim Ickiem Markuzem (Senatorska 18) pchnął go z tyłu nożem, raniąc w okolicę kręgosłupa.

Pierwszej pomocy udzielił rannemu felczer Klajnert i przewiózł chłopca do szpitala żydowskiego na Zawodziu.

Motywy zemsty 12-letniego wyroska było—jak się okazuje—niekorzystne dla niego zeznanie, złożone przez Markuzego w sprawie kradzieży jakiej dokonano niedawno w składzie papieru Radoszyckiego.

„Wizyta” włamywaczy. Do handlu win i wódek p. Langa przy ul. Narutowicza dostali się zapomocą włamania złodzieje i skradli znaczną ilość towaru. Włamywacze wypilowali duży otwór w drzwiach wejściowych i tedy dostali się do wnętrza. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców włamania.

Krwawa zemsta przemytników. Wczoraj widownią tragicznego wydarzenia stała się wieś Kawodrza Górna. Od dłuższego czasu mieszkańcy wsi, przemytnicy poprzysięgli zemstę konfidentowi straży granicznej Wacławowi Koniecznemu, wyczekując tylko do zrealizowania swego planu odpowiedniej chwili.

W sobotę Konieczny w celu zaobserwowania mającego nadejść przemytnika stanął na czatach na podwórzu w zagrodzie jednego z przemytników Józefa Bednarka, który zauważył Koniecznego i pobił go tak dotkliwie kijami, że Konieczny dostał wstrząsu mózgu. W stanie bardzo groźnym przewieziono ofiarę zemsty przemytnika do szpitala Panny Marii a Bednarka aresztowano.

Pod wpływem alkoholu. Jan Urbaniak, robotnik, wielki zwolennik monopolu spirytusowego, wybrał się wczoraj do restauracji na Nowym Rynku, gdzie, mając już porządnie w „czubie”, pokłócił się z jednym z gości. Wynikła awantura, którą zlikwidował dopiero wzwany policjant, odprowadzając awanturowanego się w dalszym ciągu pijaka do komisariatu, gdzie Urbaniak spędził noc. Po spisaniu protokołu zwolniono go do domu.

Słuszną karę. Urzędnik kolejowy 48-letni Henryk Ludziński, który jako urzędnik państwowy winien świecić przykładem wobec niższych funkcjonariuszy nie dorósł—jak się okazało—do swego zadania. W dniu 9-go grudnia ub. roku wyrzucił on za drzwi i pobił dotkliwie przybyłego doń z nakazem płatniczym wóznego magistratu, Michała Nabiaka, który prosił Ludzińskiego o pokwitowanie odbioru.

Za swoje wysoce nietaktowne postępowanie Ludziński tłumaczył się onegdaj przed sądem okręgowym, który skazał go na 6 mies. więzienia.

Ucieczka z pod eskorty policyjnej. W dniu 17 lipca rb. policjant doprowadzał z więzienia do sądu grodzkiego niejakiego Henryka Małka, lat 18. Gdy eskortujący wraz z aresztantem zależeli się na moście kolejowym w Alei, Małek zdołał wyswobodzić jedną rękę z kajdan i rzucił się do ucieczki. Poli-

cjant popędził za uciekającym przez ulicę Wilsona aresztantem, który jednak okazał się doskonałym biegaczem i koło tak zw. mostu kaptarskiego znikł posterunkowemu z oczu.

Poszukiwania za uciekinierem nie dały żadnego rezultatu. Tak upłynęło kilka dni. Tymczasem Małek, dowiedziawszy się, iż ucieczka jego pociągnie za sobą ukaranie policjanta, który go eskortował, zgłosił się 24 lipca do komisariatu, oddając się w ręce policji. Sąd grodzki skazał onegdaj Małka na 3 miesiące aresztu.

Epilog sądowy czulej sceny. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę pełnej temperamentu p. Lucyny S., oskarżonej o obrazę moralności.

Tło sprawy jest następujące: W nocy z 22 na 23 sierpnia rb. zawiadowca stacji Częstochowa usłyszał jakieś podejrzanym szmery i ciche szepty pod drzwiami swego mieszkania. Zaintrygowany tem otworzył drzwi i ku swemu zdziwieniu ujrzał splecionych w czułym uścisku młodą damę i żołnierza. Na widok zawiadowcy wojak rzucił się do ucieczki i zbiegł, natomiast dama została zostawiona przez posterunkowego zatrzymaną i po wylegitymowaniu zwolnioną.

Wczoraj Lucyna S. stanęła przed sądem, który skazał ją za obrazę moralności publicznej na jeden miesiąc aresztu.

Weteranka kunsztu złodziej-skiego przed sądem. W dniu 1-szym maja b. r. „odwiedziła” urząd pocztowy, karana już niejednokrotnie za kradzieże, Tekla Jaskółska. Zauważywszy, iż jakaś kobieta, po przekazaniu większej sumy pieniężnej, resztę, około 20 zł. schowała do bocznej kieszeni palta—Jaskółska postanowiła skorzystać z nadarzającej się okazji, by obłowić się.

W tym celu zaznajomiła się z ową kobietą i razem z nią udała się w II-gą Aleję, gdzie obie siadły na ławce. — W czasie rozmowy Jaskółska wykradła swą nową „znajomą” znajdującą się w kieszeni palta 22 zł. 50 gr. Po odejściu Jaskółskiej stwierdziła Agnieszka Krawczyk brak pieniędzy i zawiadomiła o tem policję, która złodziejkę ujęła.

Sąd grodzki skazał Jaskółską na przykłądną karę 3 lat więzienia, biorąc pod uwagę, iż była ona już 19 razy karana za podobne przestępstwa.

Rok więzienia za kradzież mięsa. W dniu 27 września r. b. zameldował p. Benduski Ignacy o kradzieży mięsa z zamkniętej komórki. Było to mięso z zabitego wieprza. Straty swe poszkodowany obliczył na sto złotych. Policja ustaliła, że kradzieży dokonali: Skrzypczyk Edward i Wyrzykowski Władysław. Ponadto o udział w kradzieży posądzony został i Romas Zygmunt (Limanowskiego 45). Mięso odnaleziono w beczce zakopanej w ogrodzie i przykrytej chwastami.

W ub. sobotę odbyła się rozprawa sądowa w sądzie grodzkim, na której Skrzypczyk i Wyrzykowski skazani zostali za kradzież po 1 roku więzienia. Romas został, jako podejrzany niesłuszenie, uniewinniony. Skazani wnoszą apelację.

Niechce zwrócić zadatku. Do policji zgłosił się Jusek Nudelman z Lełowa (pow. włoszczowski) meldując, że w Częstochowie u Stanisława Laurmana (Mirowska 12) wynajął mieszkanie z tem, że na podwórzu Laurman pozwolił mu postawić oborę, przyczem wręczył L. 200 zł. zadatku. Po upływie 3 dni Laurman odmówił pozwolenia na postawienie obory, a gdy meldujący zażądał zwrotu zadatku, bowiem mieszkanie stało się dlań bezwartościowe—gospodarz odmówił. Nudelman prosi więc policję, by od Laurmana odebrała owe 200 zł. Policja, oczywiście, interwenjuje.

Konieczność z tym znakiem!



KOWALSKINA
USUWA NAJUPORCZYWSZĄ
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„ARKOWSKI” WARSZAWA

Kino - Teatr „Atlantic”

Potężny dramat lotniczo-szpiegowski z czasów wielkiej wojny światowej p. t.
MŁODE ORŁY W rolach głównych: Charle Rogers, Jean Arthur, Stuart Erwin, V. Bruce i inni.
Film, dobrej sensacji osnuty na prawdziwym zdarzeniu p. t. **ZAGADKA ?** wytwórni filmowej **???** Nad program: **???**

Kino-Teatr „Muza”

Monumentalny film według słynnego arcydziela LWA hr. TOLSTOJA p. t.
CHADZI MURAT
BIAŁY SZATAN w którym **IWAN MOŻŻUCHIN** stworzył najlepszą swą kreację.
Nad program: **Cuda głębin morskich.**

Wiedz, że żarówki „Helios”

są najlepsze

Kup a przekonasz się.

KUP RADJO -- STATOR -- Aleja 39.

Podziękowanie.

Dyrekcja Szkoły Muzycznej im. St. Moniuszki w Częstochowie, ma zaszczyt tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie **J.W. Panu Ernstowi Steurerowi** za wspaniały dar dla tejże Szkoły w postaci popiersia Bethowena.

Dar ten jest podwójnie drogi dla Szkoły, bowiem został wykonany ręką znanego i cenionego mistrza ofiarodawcy

Dyrekcja Szkoły Muzycznej
im. S. Moniuszki
w Częstochowie.

SŁOWO SPORTOWE.

Nowe władze Kiel. Z. O. P. N. Ligi Okręgowej nie będzie.

Po rozwiązaniu w dniu 12 września br. przez Zarząd P. Z. P. N. władz okręgowych Kiel. Z. O. P. N. i podwładnych mu okręgów: Zagłębia, Radomia i Kielc, mianował komisarzem p. Mallova, który na dzień wczorajszy zwołał do Częstochowy nadzwyczajne walne zgromadzenie przy udziale delegatów klubów oraz przedstawicieli P. Z. P. N. w osobach dr. Michałowicza i inż. Merlińskiego.

Przewodnictwo zebrania objął inż. Bijasiewicz i po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego walnego zgromadzenia przystąpiono do wyboru władz okręgowych. Prezesem wybrany został dr. Stanisław Piltz, a przewodniczącym W. G. i D. p. Bolesław Szmidt.

W dyskusji bardzo szeroko omawiano sprawę ligi okręgowej, przeciwko której wypowiedzieli się wszyscy zebrani. W konkluzji z utworzenia ligi zrezygnowano.

Bieg kolarski o mistrzostwo woj. kieleckiego.

Na trasie Częstochowa—Dźbów—Trze-pizury—Kłobucko—Częstochowa odbył się wczoraj 50 klm. bieg kolarski o mistrzostwo woj. kieleckiego. Startowało ogółem 28 zawodników. Zwyciężył Tusznedo w czasie 1 godz. 44 min. Drugi przybył do mety Tuzinek, obaj z K. S. „Broń” w Radomiu, trzeci Rudlicki z C. T. C.

Podczas zawodów pobili sędziego i skradli mu zegarek.

Emocjonujące zawody sportowe na Zawodziu.

Częstochówka—Turyści 3:2 Zawody te odbyły się na boisku miejskim „Zawodzie”. Częstochówka bez Pacholaka. Gra przez cały czas żywa. Turyści grali lepiej technicznie od swojego przeciwnika. Zwycięzką bramką Częstochówką zdobywa z rzutu karnego, za wątpliwą rękę. Na 10 min. przed końcem meczu, gdy publiczność zgromadziła się pod bramką Turystów, utrudniając tem prowadzenie meczu, sędzia p. Kałanowski zarządził usunięcie z pod bramki publiczności, która miała zastosować się do tego wtargnęła na boisko, wobec czego sędzia przerwał zawody, przyczem ktoś z publiczności znieważał go czynnie i w zamieszaniu siłą wyrwał mu z ręki zegarek, którego mimo usilnych poszukiwań nie odnaleziono, a więc po raz pierwszy zaszedł wypadek na boisku jawnego rabunku, co należy jak najbardziej napiętnować. Następnie zawrzała walka sympatyków obu drużyn. Co na to tutejsze władze piłkarskie? Czy któryś z sędziów piłkarskich odważy się jeszcze prowadzić mecz na tem boisku, jest rzeczą wątpliwą. Reasumując powyższe stwierdzić należy, że tut. wydz. G. i D. winien przeprowadzić dochodzenie i winnych powyższego zajścia surowo ukarać—bo isko miejskie na którym ostatnio zdarzają się podobne ekscesy zamknąć dla klubów związkowych na mecze, gdyż już największy czas, aby nareszcie zapanował ład i porządek na naszych boiskach.

RADZIMY PANI DOMU

Zrazy zawijane z kapustą.

Miękkie mięso wołowe pokrajać na dość duże lecz cienkie plasterki, zbicić mocno posolić i popieprzyć do smaku. Sparzyć w rondelku nieco posiekanej kwaszonej kapusty i nakładać ją na mięso, biorąc dużą łyżkę kapusty na każdy plaster mięsa, a także włożyć kawałek słoniny lub łyżeczkę masła, zwinąć, obwiązać nitką, ułożyć w rondlu, podlać rosół lub wodą, dodać kilka plasterków słoniny lub też skórek wieprzowych, kilka pokrajanych pomidorów, korzeni i dusić aż do miękkości. Gdy mięso już miękkie zupełnie, wyłożyć na półmisek, zaprawić sos mąką i polać zrazy; wokoło zaś obłożyć kartoflami i posypać siekaną zieloną pietruszką albo koperkiem.

Pierogi leniwe.

Świeży twaróg wycisnąć starannie z serwatki i rozetrzeć w donicy z czterema żółtkami i łyżką masła, dodać soli do smaku i łyżkę pszennej mąki i dobrze utrzeć, a wtedy dodać piankę z jednego białka, lekko wymieszać i wyrzucić na stolnicę grubo posypaną mąką. Utarzać z tego ciasta długi wałek, zakarbować nożem i następnie krajać

Wyjaśnienie wyjaśnienia.

W jednym z pism miejscowych z dn. 22 bm. ukazało się wyjaśnienie pp. B. Waclawskiego i R. Zenkierta, kier. sek. L. A. Victorji, w sprawie meczu lekkoatletycznego o puchar dra Alfreda Franka. Po zaczerpnięciu wiadomości u mia rodajnych źródeł, stwierdziliśmy, że sprawa ta przedstawia się następująco: mecz ten nie cierpiał na żadne mankamenty, gdyż odwołanie meczu nastąpiło w sobotę t. j. w dniu zawodów, z tego powodu, że od rana padał deszcz i z chwilą przestania deszczu, zawody te mogłyby się odbyć. List G. O. Z. L. A. nie wpłynął wcale na odwołanie meczu, który miał się odbyć w dn. 15 b.m. „Victorja” powiadomiła organizatorów pismem, które zostało doręczone w środę wieczorem, a więc na dwa dni przed meczem, gdyż afisze anonsujące mecz ten, były już na mieście rozklejone, motywując swoją odmowę tem, że p. Zenkiert wyjeżdża do Radomia, a Uljański gra mecz w piłkę nożną w niedzielę, jak również i Gątkiewicz. Czyż wojna nie może się odbyć bez trzech żołnierzy? Przecież o ileby były dobre chęci, to wszystko można było pogodzić, tembardziej, że p. Z. nie wyjechał, gdyż był obecnym na meczu piłkarskim w niedzielę. Zaproszenie na zawody to nie rozkaz. Jak wynika z powyższego wyjaśnienia wyjaśnienie wspomniane nie jest wyjaśnieniem.

Termin proponowany 21 i 25 nie był do przyjęcia dla organizatorów.

na ukośne kawałki. Tak pokrajane pierożki ugotować w bardzo dużym rondlu, pełnym wrzącej wody, a gdy wypłyną na wierzch, wyjmować łyżką durszlakową i układać na półmisku, poczem polać gorącym masłem z rumianą bułeczką.

Z RADOMSKA.

— **Pożar w Bogumiłowicach.** O negdaj, w majątku Bogumiłowice, powstał pożar u ks. Lubomirskiego, gdzie spaliły się 2 stery, owies i słoma, wartości 4000 zł. Przyczyną pożaru nie ustalono. Istnieje przypuszczenie, że pożar powstał z podpalenia przez umysłowo-chorego z tejże wsi.

— **Kosztowny worek.** Więckowska Janina, zam. we wsi Wielgomłynny, zameldowała, że nieznani jej sprawcy skradli z wozu worek, w którym znajdowała się różna garderoba, kamaszki, zegarek złoty damski i torebka damska, zawierająca 50 zł. i legitymację Kasy Chorych. Wartość skradzionych rzeczy poszkodowana oblicza na 235 złotych.

— **Występ złodziejski.** Frymus Edward, pomocnik sekretarza gm. Wielgomłynny, zameldował, że gdy jechał wozem przez ul. Strzałkowską, nieznani mu sprawcy skradli z wozu teczkę, w której znajdowało się koresponden-

cja ze starostwa w Radomsku, talon asygnacji, wystawiony przez starostwo pow. na imię wójta gm. Wielgomłynny, p. Stefana Klimczaka na sumę 65 zł., które to miał odebrać w Kasie Skarbowej w Radomsku, oraz 2 rzyzy papieru. Wartość skradzionej teczki i papieru wynosi około 26 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

Nowootwarty Gabinet lekarsko - dentystyczny Jadwigi Kończyckiej

czynny codziennie oprócz świąt
od 9—12 i od 3—6.

Radomsko, Przedborska 28
(dawniejszy budynek Kasy Chorych)

Sprzedaż wyrobów fabryki

ŻYRARDÓW Marja Garbcówna

Radomsko, Reymonta 1.

Poleca: płótna, serwety, ręczniki,
ścierki, obrusy, koldry, flanele
i wełny.

Rozmaitości.

Psy w służbie wojennej.

W dziejach wielkiej wojny psy mają swoją chwalebą kartę. Przedewszystkiem spełniły znakomicie służbę samarytańską i odnajdywały wśród gruzów i kawałków wyrzuconych przez pociski ziemi, zasypanych rannych o których sanitariusze nic nie wiedzieli i pozostawili ich własnemu, a tak straszemu losowi, bo na pastwę powolnej śmierci z ran i głodu. Nawet tam, dokąd nie mogli dotrzeć sanitariusze po kilka dni z powodu ostrzeliwania przetrzeni, dosyłano rannym, a nawet straconym posterunkom żywność przez psy sanitarne.

Usługi, jakie psy oddawały w dziale sanitarnym zachęciły do użycia ich także do służby łączności. Przesyłano więc niemi meldunki z linii bojowej do dowództw, skąd z powrotem przynosiły rozkazy i pocztę. Nawet w miejscach, wystawionych na ogień nieprzyjacielski, przesuwano przy ich pomocy druty telefoniczne z jednego punktu do drugiego, albo donosiły one drobne ilości amunicji do posterunków, do których dotarcie było utrudnione. Dobrze wytresowane psy zachowywały się w najgwałtowniejszym ogniu po bohatersku, przesuwając się bezpiecznie przez najbardziej ostrzeliwane pole bez cienia obawy lub niepokoju. Wyszukiwały sobie przejścia w najtrudniejszym terenie i były do użycia na każde zawołanie w dzień i w nocy.

Obserwacji nieprzyjacielskiej nie wpaadały zbyt rażąco w oczy dzięki niewielkiemu wzrostowi i barwie, która przeważnie zlewała się z otoczeniem, ale nawet jeśli przebiegającego psa wojakowego nieprzyjacieli wykrył i zaczął go ostrzeliwać, to z powodu ogromnej ruchliwości, jaką pies przedstawiał jako cel, z reguły udawało mu się uniknąć śmierci.

Natomiast w zagazowanej przestrzeni pies był nie do użycia. Obecnie czynione są starania nad wynalezieniem maski przeciwgazowej, dostosowanej do natury psa, przyczem położony jest nacisk na to, ażeby najcenniejsza zaleta psa, jaką jest węch, nie miał utrudnionego działania.

Niniejszem zawiadamiam, iż został otwarty **Skład Konsygnacyjny** mydła do prania i mycia Górnośląskiej Fabryki Chemicznej „Falma” Częstochowa, III Aleja 50. Skład został zaopatrzony we wszystkie gatunki mydła najwyższej jakości, ceny niskie. Dla p. p. kupców specjalne rabaty. Dom Handlowy III Aleja 50.

Zgubiono książkę wojskową wydaną na imię Wiśniewski Stanisław, Przyrów przez P.K.U. Częstochowa, którą unieważnia się.

Kto wygrał na loterii?

W 3-gim dniu ciągnięcia 1-szej klasy 28 Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

1.000 zł 16289 167823.
500 zł. 77452 96085 111396;
400 zł. 10113 15661 21235 21710
34015 53690 59595 72009 95787 138202
142162 153006.

200 zł. 13062 15375 21627 38894
45004 45399 54842 68972 83072 95421
120584.

150 zł. 2957 3240 6865 8237 9996
13052 14642 15467 22692 24068 25649
29309 30796 31885 45182 51490 61271
60632 70504 73736 75052 75274 76390
76541 89961 85972 99450 9964 664241

II gie ciągnięcie.

10.000 zł. 45733 100646.
5.000 zł. 131672 153957.
2.000 zł. 23631 94658.
1.000 zł. 59190 124692.
500 zł. 38554 64402.
400 zł. 868 28173 28200 48333 51933
51389 61459 76053 102296 112575
128257 156154 157564.
200 zł. 18420 65072 77122 111740
124764 128466 129492 144596.

Zgubiono portfel zawierający kartę wojskową i rowerową wydaną na imię Par-kiuty Piotr, dowód osobisty wydany na imię Jan Kamulka i inne dokumenty.

Z działalności B. B. W. R. w Kłomnicach.

W Kłomnicach w sali miejscowej Straży Pożarnej odbyła się zabawa tańcowa, urządzona przez zarząd Koła BBWR w Kłomnicach, która ściągnęła szeroki ogół tak miejscowej, okolicznej, jak i przyjezdnej inteligencji i w miłym nastroju przeciągnęła się aż do samego rana.

Czysty zysk, wynoszący około 200 zł. został w całości przeznaczony na cele miejscowej Straży Pożarnej, by przyjąć jej z pomocą przy wykończeniu sali, w której ogniskować się będzie działalność społeczna oraz życie kulturalne i towarzyskie całej okolicy.

Budowa tej sali rozpoczęta przed paru laty, z braku energicznego kierownictwa, utknęła na martwym punkcie i dopiero w roku bieżącym, zawiązując wytrwałej i ofiarnej pracy prezesa Koła BBWR w Kłomnicach p. Stanisława Kułińskiego oraz najbliższych współpracowników jego, znanych działaczy społecznych pp.: Jana Kaczmarska, Wacława Strzeleckiego, Izidora Bochniaka, Tomasa Kiepy, Tadeusza Kowalskiego, Andrzeja Karasińskiego, Józefa Brody i Pawła Szwejdy, jako też i innych członków zarządu Koła Bloku i miejscowej Straży Pożarnej—została wykończona i oddana do użytku.

Zarząd Koła Bloku w Kłomnicach, wyłoniony z ostatnich walnych wyborów, scharmonizowany tak w pracy, jak i w dążeniach, w myśl wskazań Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, ze stoicyzmem realizuje w wysiłku pracy postulat Mocarstwowej Polski.

Współpracuje i wspomaga nowopowstające placówki o charakterze państwowym, jako to: „Legion Młodych, Związek Pracy dla Państwa” by idee te głęboko przeszczepić w szerokie warstwy miejscowej i okolicznej ludności, aby prestiż Państwa miała za punkt honoru, a dobro ogólne stawiała wyżej ponad prywatne osobiste cele.

Zarząd Koła Bloku zaofiarował i wykupił „Pożyczkę Narodową”.

W obecnym swym składzie zarząd Koła BBWR w Kłomnicach daje gwarancje niespożytej energii i umiejętności pracy, a w swej działalności wykazuje wielką aktywność przy realizacji w życiu hasła: „Prawem naczelnem — dobro, potęgą i wielkość Państwa Polskiego”.

H. Matusikówna.

Z TEKI WYDAWNICZEJ.

Jubileusz pożytecznego pisma.

ISKRY, tygodnik dla młodzieży gimnazjalnej, poświęcił w ostatnim, 41 numerze, wiele miejsca obchodzonemu przez nie pięknemu jubileuszowi dziesięciolecia istnienia. Otwiera numer — „słowo wstępne” to samo, które otworzyło Nr. 1-szy pierwszego dziesięciolecia. Hasłom i ideałom, w niem zawartym, były „Iskry” zawsze wierne, zyskując sobie niemi szerokie grono czytelników-przyjaciół, grupując koło siebie przyjaciół-literatów i pedagogów, którzy piora swe „Iskrom” oddali. „Iskry” są dziś jedynym w Polsce tygodnikiem dla młodzieży dojrzalszej i spełniając dobrze swe zadanie. W każdym numerze znajdują czytelnicy popularne jednak dobrze naukowo opracowane artykuły, nowele, odcinek powieści, poezje, nadto dwustronicową „Gazetkę”, dającą przejrzysty konspekt ostatnich wypadków politycznych, gospodarczych i społecznych. „Nasze listy” utrzymują stały, serdeczny kontakt Redakcji z czytelnikami. „Rozrywki” dają wiele przeróżnych konkursów.

Najnowszy numer przynosi z okazji jubileuszu artykuł dawnego czytelnika, T. Rogowskiego: „W Iskrowy Jubileusz”. Autor w serdecznych słowach wspomina pierwsze zapoznanie się z „Iskrami”, podkreśla różne przejawy życia Iskrowego, w których sam żywy brał udział. Dalej — z artykułów numeru wyróżnić trzeba szkic prof. Aurelego Drogoszewskiego: „Zofja Kossak Szczuka”. Jest to doskonały literacki zarys postaci, zaznajamiający młodego czytelnika z jedną z najwybitniejszych postaci współczesnej literatury. W dziale „W drogę, po zdrowie i hart”, znajdujemy opis zawodów kajaków polskich drużyny harcerskiej na tegorocznym Jamboree. „Iskry” uwzględniają stale wiele działów, m. in. harcerski („Na tropie harcerskim), sportowy („W

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA” № 1

usuwa piegi, wagi, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA” № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA” Bydgoszcz.

Ratujecie włosy

Używajcie balsam ziołowy

mag. W. Paździerskiego.

„Mag” № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag” № 2 (nie farba) usuwa stopniowo siwiznę.

drogę po zdrowie i hart”), feljeton aktualny („Przez małe okienko”, „Kartki z życia”), „Warto przeczytać” — książki i czasopisma.

Pismo redagowane jest żywo i starannie, dobór ilustracji zawsze bardzo interesujący, nic więc dziwnego, że „Iskry” przetrwały wiele trudnych chwil i trwają w obecnym trudnym, kryzysowym okresie, że zdobywają sobie ciągle nowych czytelników i przyjaciół. Życzyć należy, by przetrwały jeszcze wiele, wiele lat, dobrze zasługując się młodzieży i społeczeństwu.

Z KRAJU.

Proces na tle dyskusji: Czy Adam Mickiewicz został otruty.

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga znanego działacza sjonistycznego, dr. Brandstättera przeciwko Stanisławowi Pieńkowskiemu współpracownikowi „Myśli Narodowej”.

Dr. Brandstätter skarży p. Pieńkowskiego o zniesławienie, ale sprawa jest o tyle ciekawa, że wiąże się z ostatnią głośną dyskusją co do kwestii otrucia Adama Mickiewicza.

Jak wiadomo, sprawa ta była obszernie omawiana. W związku z tem dr. Brandstätter, który jest poetą żydowskim, napisał rozprawę o legjonie żydowskim i roli Adama Mickiewicza, gdzie usiłował przeprowadzić również tezę, że Adam Mickiewicz został otruty.

W związku z tem p. Pieńkowski w „Myśli Narodowej” zamieścił artykuł, w którym pisał: „że dr. Brandstätter w swoim czasie brał czynny udział w katolickich organizacjach młodzieży i tam również chciał przyjąć chrzest”.

Ponieważ dr. Brandstätter jest obecnie wybitnym działaczem sjonistycznym, oświadczenie o jego zamiarach przyjęcia chrztu wywołało wśród sjonistów olbrzymie wrzenie. Na skutek tego dr. Brandstätter zaskarżył red. Pieńkowskiego o zniesławienie.

W najbliższym czasie sprawa ta ma znaleźć się na wokandzie sądowej.

Ekspertyza psychiatryczna morderców listonosza.

Biegli, psychiatrzy krakowscy, prof. Olbrycht i dr. Jankowski ukończyli już obserwację morderców listonosza, Maliszów i zajęci są obecnie zestawieniem wyników badań. Prawdopodobnie dla ustalenia kilku szczegółów z życia zbrodniarzy przesłuchują biegli członków rodziny morderców.

Maliszowa jest zupełnie opanowaną, natomiast Malisz jest wybitnie niespokojny i najmniejsza wzmianka o morderstwie wyprowadza go z równowagi.

Ponieważ stan Süsskindówny polepsza się dnia na dzień, konfrontacja ofiary napadu ze zbrodniarzami odbędzie się w dniach najbliższych.

Obywatel olkuski pilnie strzeżł „skarbu” przez 19 lat.

Robotnicy rozkopujący mury starej baszty w Olkuszu przy ul. Mickiewicza obok kościoła, wykryli w starej szopie znanego obywatela olkuskiego. Józefa Świątkę, „skarbu”, w postaci około 400 łówek żelaznych. Skąd się tam wziął ten „skarbu”? Na to pytanie nie umie odpowiedzieć gospodarz, w szopie którego przeleżały łózka od czasu wojny, a właściwie od chwili wybuchu wojny światowej.

Obywatela, którzy przypominają sobie panikę moskali na wieść o wkroczeniu do Zagłębia Prusaków, a od strony Krakowa Austriaków, twierdzą, że łózka zostały w szopie Świątki t. zw. „objęczyki” t. j. żołnierze straży pogranicznej, oczywiście z wiedzą Świątki. Dlaczego Świątek nie oddał łówek szpitalowi wojskowemu polskiemu, lub choćby na kolonje? Czyżby miał nadzieję

powrotu najeźdźców, aby im zdeponowany „skarbu” oddać?

„Ja lubię wysokich — a ty jesteś niski pętał”...

W roku 1929 robotnik, Czesław Napałowski ożenił się z kobietą, która małżeństwo to traktowała jako złośliwość, uczynioną swemu dawnemu narzeczonemu, za to, że ją porzucił i ożenił się z inną.

Rzecz prosta, że takie stadło nie było szczęśliwe. Napałowski kochał swą żonę, ale ona odnosiła się do niego oziębło, szukając sobie przyjaciół. Gdy zaś Napałowski stracił pracę, żona porzuciła go zupełnie i wyprowadziła się od męża, zabierając ze sobą 1-roczone dziecko. Napałowska uciekła do Grodna. Gdy zaś mąż odnalazł ją, wskutek jego nalegań powróciła do Warszawy, ale znowu zamieszkała oddzielnie.

Od tej pory Napałowska zaczęła się znów stykać ze swoim dawnym narzeczoną, Brzezińskim. Napałowski starał się nakłonić żonę do powrotu, ale żona odpowiadała mu zwykle:

— Ja lubię mężczyzn wysokich, a ty jesteś niski pętał.

W dzień urodzin dziecka Napałowski zaprosił żonę na ostatnią rozmowę na puste pole. Napałowska przyszła na to spotkanie z dzieckiem. Po decydującej rozmowie, Napałowski zabrał z siebie dziecko, postawił je na boku, a następnie kilkoma strzałami zabił żonę, poczem sam zranił się ciężko w klatkę piersiową.

Strzałów nikt nie słyszał. Po pewnym czasie przechodnie usłyszeli krzyk zanoszącego się od płaczu dziecka. I do piero wtedy znaleziono leżących Napałowskich. Zabójcę i samobójcę udało się utrzymać przy życiu. W ubiegły czwartek Napałowski stanął przed sądem okręgowym.

Wziewani do sprawy świadkowie podzielili się na dwie grupy. Jedna grupa świadków starała się zważyć winę za tragedję na zabity, druga zaś grupa świadków usiłowała zważyć winę na Napałowskiego. Sam zaś oskarżony złożył sądowi krótkie i lakoniczne oświadczenie: — Zabiłem, o co mogę teraz więcej powiedzieć...

Sąd skazał zonobójcę na półtora roku więzienia.

Za sprzeniewierzenie 20.000 zł. 2 lata więzienia.

W Poznaniu w sądzie okręgowym od była się rozprawa karna przeciwko urzędnikom Warszawskiego Banku Handlowego oddział w Poznaniu — Franciszkowi Kamińskiemu i Helenie Michałowskiej, oskarżonym o sprzeniewierzenie około 20.000 zł. Sąd skazał oboje oskarżonych na więzienie po 2 lata i uwzględnił powództwo cywilne Banku w kwocie 19 296 zł.

Wdzięczni złodzieje.

W Łodzi tramwajem zdążył do domu adwokat łódzki, p. Pniewski. Nieznani sprawcy, korzystając z natłoku w tramwaju, wycieli adwokatowi tylną kieszeń od spodni i skradli portfel z dokumentami oraz gotówką w sumie 90 zł. Adw. Pniewski, stwierdziwszy kradzież, zawiadomił o niej policję.

Wieczorem zadzwonił do mieszkania adwokata jakiś chłopiec, który wręczył mu kopertę, poczem szybko się oddalił. Adwokat Pniewski, po otwarciu koperty znalazł w niej list, adresowany do niego, oraz dokumenty i skradzioną kwotę 60 zł. W liście tym złodzieje donoszą adwokatowi, że nie wiedzieli, iż mieli do czynienia z adwokatem i z tego powodu najmocniej go przepraszają (!), zwracając mu skradzione dokumenty i pieniądze.

Poza tem złodzieje stwierdzają, że poczuwają się do wdzięczności dla aplikanta adw. Pniewskiego, który dopiero

niedawno stał w ich sprawie przed sądem i któremu zawdzięczają wyrok uniewinniający. W końcu złodzieje ostrzegają adwokata, że nie odpowiadają za dalsze następstwa, lecz radzą mu — aby się dobrze zapinał na wszystkie guziki, jadąc tramwajem!..

Założyli się, że dokonają napadu.

Na szosie pod Grodziskiem dokonano napadu bandyckiego na powracających z targu małżonków, Małgorzatę i Ludwika Dynowskich.

Bandyci, zatrzymawszy konie, ściągnęli z wozu jadących i pobiwszy ich, zrabowali 20 zł.

Policja, po krótkim dochodzeniu, aresztowała dwóch gospodarzy z Grodziska: Franciszka Gmorka i Jana Cieszkowskiego, jako sprawców napadu. — Obaj zostali rozpoznani przez poszkodowanych i opowiedzieli niesamowitą historję.

Oto w towarzystwie kolegów byli na libacji w karczmie, gdzie prowadzono rozmowę na temat napadów bandyckich. Obaj pijani koledzy założyli się ze współbiesiadnikami, że sami dokonają napadu bandyckiego i że nie im za to nie będzie.

Po zrobionym zakładzie wyszli na drogę i dokonali napadu.

Wygrawszy zakład, przegrali na długie lata wolność.

ZE ŚWIATA.

Losy automobilu Ks. Franciszka Ferdynanda.

Automobil ks. Franciszka Ferdynanda, który stał się w Serajewie jedną z przyczyn wojny światowej, kursuje obecnie jako taksówka w osadzie Jezero w Bośni. Na drzwiczkach auta znajdują się zamalowane dzisiaj godła cesarskie Habsburgów. Auto cesarskie — taksówką w nędznej mieścinie bośniackiej.

Sekta brodatych w Niemczech.

W Waldenburg, w Niemczech, powstała sekta, która podczas swych zebrań odprawia obrzędy spirytystyczne.

Z pośród przepisów, obowiązujących członków sekty, wyróżnia się swą oryginalnością — zakaz używania brzytwy i golenia zarostu.

Sekta jednała sobie licznych zwolenników wśród miejscowej ludności, wobec czego władze rozwiązały ją.

Znalazł sposób na komornika.

Mieszkaniec Lecce we Włoszech, Piotr Batisti, kilkakrotnie narażony na zajęcie mebli za długi, uciekł się do pomysłu środka, celem uniknięcia ponownego sekwestru. Zbudował on wszystkie meble z cegieł. Miejscowy komornik, któremu nakazano ponowne zajęcie mebli — znalazł się w wielkiej kłopotliwej i czynności swych wykonać nie mógł.

Przysmak mandżurski.

Smakosze egzotyczni zaopatrują się w sklepiek cudzoziemskiej dzielnicy Londynu, Scho, w „najkosztowniejsze dania świata”. Jest to roślina, a raczej porost górski z Mandżurji, który nietyle może cenny, ile rzadki, rośnie tylko na pokrytych śniegiem turniach i zbiór jego naraża na skrócenie karku.

Dlatego właśnie azjatyccy snobi tak gustują w jego kleistym, białym miąższu, który na oko przypomina watę. Gotuje się z tego zupę, a ta, jak zapewniają, nie może się nawet równać z cennym wywarem z gniazd jaskółczych.

Jedna uncja specjału kosztuje 26 funtów angielskich i starcza na 5 talerzy zupy. Zaszczytu jej sporządzenia dostępują w Londynie tylko kucharze chińscy, z tego powodu, że najznakomitszy gastronom europejski nie wie, jak się wziąć do przyprawienia tej cudacznej potrawy.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.

SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Paznokcie sztuczne — nowy wynalazek amerykański.

W Ameryce pojawiły się w handlu gotowe do noszenia i przyczepiania na palcach paznokcie.

Utrzymują się długo w pożądanym kolorze, lśnią elegancko i z łatwością nakłada się je na swoje własne paznokcie.

Panie, nie mające czasu na codzienne pielęgnowanie palców i odpowiednie ubarwienie własnych paznokci, mogą bez trudu nakładać paznokcie sztuczne. Wynalazca i wytwórnia amerykańska robią na tem niezły interes.

Gruszki na... sośnie.

W wschodnio-pruskiem miasteczku garnizonowem w Kwidzynie zdarzył się zabawny wypadek.

Do garnizonu został przydzielony pewien kapitan, pochodzący z Berlina.

Butny prusak przybywszy do pułku zaczął zaprowadzać tam swoje porządki. Otóż, przed koszarami znajdowała się spora wydma piaszczysta z rosnącą tam samotną sosną. Na tej wydmie odbywali zwykle codzienne ćwiczenia żołnierze... Nie podobało się to panu hauptmanowi, kazał wydme zbronować i posiał trawę, a na słupku przybił tablicę z napisem: „Nie wolno deptać, tu ma rosnąć trawa”.

Jakiś złośliwy dowcipniś na drugi dzień wywiesił na obok stojącej sośnie tablicę z następującym napisem: „Nie potrząsać, tu mają rosnąć gruszki”.

Pracownia swetrów

Z. GLIKSMANA ul. B. Josolewicza 4

POLECA: swetry, pulowery, rajtuzy i dzieciinne ubranka.

Przyjmuje zamówienia z własnej i powierzonej welny.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia Lekarz-Entysta

Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.

(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).

Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość“ lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

Dziwna przemiana po tyfusie z kobiety w mężczyznę.

Korespondent „Timesu“ z Budapesztu donosi w ostatniej swej korespondencji o niezwykle zupełnie sensacji, która po dobowo stanowi przedmiot specjalnego zainteresowania kół medycznych na Węgrzech.

Kilka dni temu na ulicy zmarła pewna kobieta, przy której znaleziono dokumenty na imię Marty Tot, lat 50. Ubrana była w zniszczoną spódnicę, staromodny kapelusz i tp. Zwłoki odstawiono do prosektorjum celem dokonania sekcji i oto okazało się, że Marta Tot jest... mężczyzną.

Nie byłoby w tem wielkiej sensacji, gdyż niejednokrotnie zdarzało się, że mężczyźni żyli pod przebraniem kobiety, posiadając nawet odpowiednie papiery. Rewelacją jednak było przeprowadzone śledztwo policyjne, z którego wynikało, że w roku 1900 Marta Pot, przebywała w oddziale tyfusowym szpitala miejskiego, jako kobieta i wówczas kobietą była.

Rodzina zmarłej opowiada co następuje:

Przed swą chorobą w 1900 roku Marta była zdrową pełnią życia normalną kobietą. Przewlekły tyfus wywołał w jej organizmie szereg zmian, a wkrótce po wyjściu ze szpitala dziewczyna zaczęła chudnąć, wyłysiała, rysy jej twarzy zaostriły się, na twarzy pojawił się zarost. Wkrótce nastąpiła i choroba nerwowa, Marta Tot wpadła w neurastenję, przyczem zamknęła się w swoim mieszkaniu, nie ukazując się wśród ludzi całymi miesiącami.

Lekarze przypuszczają, że skutkiem tyfusu w organizmie Marty Tot wytworzyły się wielkie zmiany, naruszające gruczoły i inne tkanki. W wyniku nastąpiła przemiana płci i kobieta przetworzyła się w mężczyznę.

Nic dziwnego, że w tych warunkach Marta Tot popadła w chorobę nerwową a dziś lekarze węgierscy stoją wobec zagadki przemiany płci po tyfusie.

Z żołnierza - królem.

Karjera i przygody niejakiego, dziś zresztą sławnego już hochstaplera, Greka z pochodzenia, nazwiskiem Spiropulo, obiegają świat cały, budząc wszędzie zrozumiałą i, dodajmy, zasłużoną sensację.

Spiropulo, zwolniony z szeregów po wojnie, pojechał szukać szczęścia w Afryce, w kolonjach. Majątku nie udało mu się zebrać, dostał się natomiast do jakiejś wioski murzyńskiej i tam po pewnym czasie obrano go wodzem plemienia. W siedem lat później Spiropulo, który nazywał się teraz Abbas Salama, przybył do Transvaalu w otoczeniu licznej świty murzyńskiej, jak przystoi jego królewskiej mości.

Władze angielskie doniosły do Foreign Office, iż wpływowi wódz i król murzyński ofiaruje swe usługi W. Brytanji. Z Londynu nadeszła odpowiedź: „wyprawić Abbas Salama do Anglii”. Spiropulo, alias Salama, alias król murzyński przybył do Londynu i został

przyjęty na audjencji u króla Jerzego V w Buckingham Palace. Awanturnik w roli króla czarnych złożył hołd królowi W. Brytanji i zapewnił go o lojalności podwładnych mu niezliczonych plemion murzyńskich.

Z Londynu udał się Abbas Salama w podróż po Europie, rozdawał hojnie ordery i odznaczenia, prowadził rozmowy dyplomatyczne, zawierał umowy i brał — rozumie się — pożyczki. Nikomu nie przyszło nawet na myśl, że człowiek o brązowej cerze, wschodnim typie, ze złotym kolczykiem w nosie może być Europejczykiem, Grekiem.

Ale... Spiropulo wpadło na myśl odwiedzić swoją właściwą ojczyznę i zawitać do Aten. Tutaj przyjęto go z honorami, należnemi wasalowi królewskiego Imperjum Brytyjskiego, wyznaczono mu apartamenty w hotelu „Cecil”, urządzono oficjalne przyjęcie na jego cześć, bankiet, konferencję prasową etc. I byłoby tak trwało dłużej, gdyby nieoczeki-

wane spotkanie:

Abbas Salama poznał przyjaciela, którego z lat dzieciństwa, lokaj z hotelu „Cecil” i doniósł policji o swoim odkryciu. Zrobił się skandal.

Karjera „króla” urwała się w najciemniejszym miejscu.

Czy wiecie, że...

— Celnicy paryscy odkryli szmuglowaną w ilości 10 kg. kokainę w przesyłce krabów, nadanej z Holandji dla jednej z restauracji paryskich.

W Czechosłowacji istnieje 2000 kinomatografów, a w tej liczbie dźwiękowych — 750.

W Anglii oddano do użytku floty lotniczej wojskowej 12 nowych samolotów pocigowych, które rozwijają szybkość 320 km. na godzinę i w ciągu 10 minut wzbijają się na wysokość 6000 mtr.

RADJO.

WARSZAWA 24 października

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.40 Wiadom. o eksporcie polskim 11.45 Komunikat. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.30 Dz. popoł. 12.35 Wiad. meteor. 12.38 Płyty gramofon. 15.30 Wiadom. gosp. 15.40 Muzyka lekka 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 Wśród książek. 16.55 Recital fortep. 17.30 Arje operowe 17.50 Biezące wiadom. roln. 18.00 Odczyt. 18.20 Koncert 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt. aktualny 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Dz. wiecz. 20.00 Z nowych operetek wyk. ork. symf. P. R. pod St. Nawrota. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. i komunikat. polic. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 24 października

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.25 Program. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.30 Transmisja z Warsz. 11.45 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Tr. z Warsz. 12.38 Płyty gramofonowe 15.25 Kom. gosp. 15.30 Transm. z Warszawy. 17.50 Bajeczki. 18.00 Transmisja z Warszawy 19.15 Rozmaitości 19.10 Odczyt. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.40 Program na dzień nast. 19.40 Wiadom. sport. 12.45 Transm. z Warsz. 22.05 Program na dz. nast. 22.15 Transmisja z Warszawy.

Najtańsze źródło trykotarzy „Dziemper” Częstochowa III Aleja Nr. 49 poleca w dużym wyborze wyroby trykotarzowe

EUGENJUSZ SUE.

KSIAŻĘ PODZIEMI

123) POWIEŚĆ.

— Nieprawda matko? — dodała Tykwa śmiejąc się głośno, przyczem wyszczerzyła zęby tak żółte, jak jej pomarszczona twarz.

Wdowa nio okazała nawet że słyszy pytanie.

— Ponieważ mówimy o opatrzeniu potrzeb domowych bez wydatku, — rzekła znowu Tykwa, — przychodzi mi na myśl, że coś więcej w innym może do nas dostaniemy. Wszak wiesz, że od kilku dni staruszek jakiś zamieszkał w domu wiejskim pana Griffon, lekarza, w tym domu stojącym osobno o sto kroków od brzegu rzeki?

Wdowa kiwnęła głową.

— Mikołaj powiadał wczoraj, że tam możeby teraz znalazł się dobry zarobek, — mówiła dalej Tykwa, — a ja od dziś rana wiem z pewnością, że tam jest co do wzięcia. Trzeba będzie posłać Amandynę, żeby przepatrzyła rozkład domu, nikt na nią nie zwróci uwagi, że się bawi i wszystko nam opowie co widziała. Czy słyszysz? — zapytała surowo Amadyny.

— Dobrze siostrzo, pójdę, — odpowiedziała dziecinnie z drżeniem.

— Zawsze mówisz dobrze, a nigdy nie nie zrobisz.

— Słuchaj matko, niedobry będzie koniec, Marcyal chce tu rządzić nami, podmawia Franciszka i Amandynę przeciw nam, przeciw tobie. Czy tak dłużej zostać może.

— Nie, — odpowiedziała wdowa krótko i twardo.

— Od czasu jak jego Wilczyce wsadzili do św. Łazarza, rzuca się na nas

jak szalony. Czy nasza wina że ona siedzi w więzieniu? Gdy ją wypuszczą, niechajno tu przyjdzie, usłuży jej dobrą miarą.

Mocne szczekania psów przerwało jej mowę.

— Aha! psy się odezwały, słyszą czołno, to Marcyal albo Mikołaj.

Przy wymienieniu imienia Marcyala, twarz Amandyny okazała tłumioną radość. Dziecię niespokojnie i niecierpliwie patrzyło przez kilka minut na drzwi, lecz z wielkim jego zalem wszedł nareszcie Mikołaj, przyszedł wspólnik zbrodni Barbilona. Wchodzący miał fizjonomję razem podłą i dziką, tak był mały, chudy, nieduży, że trudno pojąć, jak mógł trudnić się niebezpiecznym i zbrodnictwem swoim rzemiosłem. Wchodząc do kuchni, rzucił na ziemię dużą sztukę miedzi, którą z trudnością przydzwigał na ramieniu.

— Dobry wieczór i dobra zdobycz, matko! — zawołał głosem chrypliwym, — jeszcze trzy takie blachy mam w łódce, zawiniątko i skrzynię pełną niewiem czego, może mnie oszukali, obaczmy!

Ponura twarz wdowy rozjaśniła się nieco po przybyciu Mikołaja, lubiła go więcej niż Tykwę.

— Gdzie dzisiaj zawinęłeś? — zapytała wdowa.

— Wracając na rzekę, po widzeniu się z panem, co mi kazał przyjść, dostrzegłem wielką łódkę u mostu Inwalidów, nie było na niej nikogo, przewoźnicy zeszli na brzeg, ja na nią, biorąc co w ręce wpadło, bieliznę, skrzynię i cztery blachy miedzi. Chodźmy teraz. Amadyna przyniesie bieliznę.

Wdowa zostawszy sama, zajęła się przygotowaniem do wieczery, zastawiła na stole szklanki, butelki, talerze, srebrne łyżki, widelce i noże.

Dzieci wróciły, stękając pod ciężarem. Franciszek dzwigał na ramieniu

dwie sztuki miedzi, Amandyny widać nie było pod górą kradzionej bielizny, Mikołaj i Tykwa niesli dużą skrzynię, na której na wierzchu leżała czwarta sztuka miedzi.

— Rozbijmy skrzynię! — krzyczała Tykwa, z dziką niecierpliwością.

Mikołaj wyjął z za pasa toporek i wsunął silnie pod wieko, usiłując je oddeżyć.

Czerwony płomień ogniska oświecał tę scenę grabieży, a na dworze wiatr mroźny chuchał.

— Ach! — krzyknęła cała rodzina jednym głosem radości i zdziwienia.

Wszystcy, od matki, do najmłodszej córki, rzucili się z zawziętym pośpiechem do rozbitej skrzyni, było w niej duże rozmaitych materji, zapewne jaki kupiec paryski wysyłał je do magazynu mód w okolicach Paryża.

— Mikołaju, nie oszukałeś się, — zawołała Tykwa, rozrzucając sztukę welnianego muślinu.

— Nie, — odpowiedział bandyta, wyjmując paczkę chustek jedwabnych, — nie darmom pracowałem.

— Atlas! sprzeda się jak świeża bułka! — rzekła wdowa, sięgając z kolei do skrzyni.

— Przyjaciółka Czerwonego Janka, co mieszka na ulicy Temple, kupi materję, — dędał Mikołaj, a miedź weźmie stary Nicou.

— Amandyno, — szepnął półgłosem Franciszek siostrze, — jakby mnie było ładnie na szyi z tą chustką, którą Mikołaj ma w ręku.

— Albo mnie, gdybym taką zawiała na głowę, — odpowiedziała dziewczynka z zachwytem.

Mikołaj dnia tego był więcej szczodry niż zwykle, oddał zębami dwie chustki od sztuki fularów i rzucił je dzieciom, które oddawna patrzyły na nie zazdrosnym okiem.

— Macie, to dla was, hultaje. Teraz

idźcie spać, mam do pomówienia z matką, zaniosą wam później wieczernę na górę.

Dzieci uradowane klaskały w ręce, a Tykwa do nich rzekła:

— I cóż głupcy, czy jeszcze będziecie słuchać Marcyala? Czy on wam kiedy podarował tak piękne chustki?

Franciszek i Amandyna spojrzeli jedno na drugie i spuścili głowy w milczeniu.

— Słuchajcie, — dodał zatrzymując ich jeszcze Mikołaj, — obdę w was ze skóry, jeżeli Marcyalowi powiecie choć słowo o skrzyni, bieliznie i miedzi, i jeszcze odbierę wam chustki, które dostałście.

Gdy dzieci wyszły, Mikołaj z siostrą schowali wszystko do ciemnej komórki, poczem rozbójnik zawołał:

— Teraz, matko, dawaj pić! a co do brego wina z pieczęcią! miałem dziś dobry zarobek. Dawaj jeść, Tykwo, dla Marcyala zostaną tylko kości, więcej nie wart.

Bandyta wyjął z kieszeni nóż długi i szeroki, składany, z rogową rękojeścią i spoglądając z dziką radością na tę broń zabójczą, zawołał:

— Ostry jak brzytwa, to mi przyjaciel! Podaj chleb, matko.

— Cóż ten jegomość coś się z nim widział?

— Zaraz opowiem, — rzekł Mikołaj, nie przestając jeść i pić. — Przybiłem do brzegu, przywiązałem łódkę, ciemno tak, że o cztery kroki człowieka nie widać, chodzę z kwadrans, aż słyszę idzie ktoś za mną i odkaszlnął parę razy, ja stoję, on także, twarzy nie widziałem, miał kołnierz od płaszcza wysoko podjęty i kapelusz głęboko nasunięty na oczy.

d, c. d.